

praca

DUSZPASTERSTWO LUDZI PRACY „WOLA”
Kościół św. Klemensa Warszawa ul. Karolkowa 49



W NUMERZE:

Duszpasterstwo -
prezentacje

Piąty rok

M. Parchowski,
Listy z więzienia

J. Przystawa,
Małe jest piękne

P. Wierzbicki,
Nieszczęście z idei
szczęścia

Wiersz Czesława
Miłosza

PAŹDZIERNIK 1986

nr 1

DUSZPASTERSTWO LUDZI PRACY "WOLA"

Siedziba: parafia św. Klemensa, klasztor OO Redemptorystów
Archidiecezja Warszawska, Warszawa, dekanat Wola, ul. Karolkowa 49

wola

"Kościołowi naszej epoki potrzebne jest szczególnie owo apostołstwo Pracy; apostołstwo ludzi pracy, oraz apostołstwo wśród Ludzi Pracy, ażeby tą wielką dziedziczą życia przepoić światem Ewangelii... W apostołstwie tym wielkie zadanie przypada w udziale DUSZPASTERSTWU LUDZI PRACY w diecezjach i parafiach".

Jan Paweł II

KRÓTKI ZARYS HISTORYCZNY

Duszpasterstwo Ludzi Pracy "Wola" prowadzi działalność od października 1982 roku. Powstało jako Komitet Pomocy rodzinom pracowników MZK, a następnie Duszpasterstwo Dobroczynne parafii św. Klemensa dla wolskich zakładów pracy. W początkowej fazie udzielano pomocy rodzinom osób internowanych, aresztowanych i pozbawionych pracy za działalność społeczną. Opieką objęte były rodziny zamieszkałe na terenie dekanatu Wola, jak również rodziny osób zatrudnionych w wolskich zakładach pracy bez względu na miejsce zamieszkania. Funkcjonowanie tego dekanalnego duszpasterstwa charytatywnego zawiązywać należy zaangażowaniu i poświęceniu grona osób z okolicznych zakładów pracy, więzi środowisk pracy z Kościołem. Formy działalności stopniowo rozszerzały się i od maja 1983 roku ośrodek funkcjonował jako Duszpasterstwo Charytatywno-Spoleczne parafii św. Klemensa dla wolskich zakładów pracy. Od grudnia 1984 roku duszpasterstwo przyjmuje nazwę Duszpasterstwa Środowisk Pracy "Wola". Z okazji powstania ogólnopolskiej struktury Duszpasterstwa Ludzi Pracy ośrodek przy parafii św. Klemensa przyjmuje nazwę: DUSZPASTERSTWO LUDZI PRACY "WOLA".

CELE I ZADANIA

1. Ludzie o światopoglądzie katolickim zatrudnieni w zakładach pracy mają swoje potrzeby, troski i nadzieje, które pragną przemyslać w oparciu o Ewangelię i współczesną naukę społeczną Kościoła. Podczas wspólnych spotkań wzbogacają swe życie religijne, kształtują etykę i moralność, poznają historię narodu, społeczną naukę Kościoła, rozważają sprawy związane z codziennym życiem w środowiskach pracy i domu, zdobywają wiedzę, uczestniczą w wydarzeniach kulturalnych.
 2. Głównymi ideałami Duszpasterstwa Ludzi Pracy są:
 - przyjaźń z Bogiem
 - chrześcijańska otwartość na drugiego człowieka
 - miłość Ojczyzny
 - wierność społecznej nauce Kościoła
 - gotowość dawania świadectwa prawdzie i sprawiedliwości
 - podmiotowość i godność osobistwa człowieka
 3. W celu urzeczywistnienia tych idei Duszpasterstwo Ludzi Pracy "WOLA"
 - organizuje comiesięczne msze za Ojczyznę i Świat Pracy,
 - uczestniczy w diecezjalnych pielgrzymkach do sanktuariów i Ogólnopolskiej Pielgrzymce na Jasną Górze,
 - podejmuje pracę nad zwalczaniem wad narodowych, takich jak pijaństwo, łapownictwo, marnotrawstwo, lekkomyślność itp.,
 - sprzyja kształceniu ludzi, którzy będą przenosić do swych środowisk pracy chrześcijańskie wartości i ideały,
 - organizuje spotkania z przedstawicielami środowisk oświatowo-naukowych i kulturalnych, dając do większego zbliżenia różnych grup zawodowych, wypracowania form współpracy, poznania problemów nurtujących te środowiska itp.,
 - nawiązuje współpracę z innymi ośrodkami duszpasterskimi, kierując się pragnieniem podzielenia się doświadczeniami własnymi z kilkuletniej działalności, jak też skorzystania z form pracy, sprawdzonych w praktyce innych duszpasterstw,
 - obejmuje swym oddziaływaniem wychowawczym dzieci i młodzież, przygotowując młodych ludzi do życia w świecie autentycznych wartości, w miłości, prawdzie, wolności i godności,
 - dąży do stworzenia ośrodka kulturalnego, czemu służą m.in. spotkania z "interesującymi ludźmi", projekcje filmowe, organizowanie wieczornic i wspólnych wycieczek, udostępnianie książek z biblioteki Duszpasterstwa,
 - obejmuje swą opieką ludzi w potrzebie, rozwijając wszelkie formy wzajemnej pomocy /materiałnej, prawnej, moralnej itp./.
- Celem codziennej pracy Duszpasterstwa jest dążenie do wzajemnego zrozumienia, poszanowania, wspólnego rozwiązywania problemów - czyli dążenie do tego, co trwałe ludzi łączy.
- Osoby przychodzące z własnymi problemami do Duszpasterstwa powinny znajdować tutaj wszelką pomoc - zarówno w zakresie duchowym, religijnym, jak i w codziennych troskach i kłopotach.
- Dla realizacji różnych zadań wyodrębniły się sekcje, zajmujące się szczegółowymi problemami:

Sekcja pomocy charytatywnej

Różnymi formami pomocy charytatywnej objęte są osoby, które tej pomocy potrzebują, a przede wszystkim rodziny wielodzietne, samotne matki wychowujące dzieci, rodziny alkoholików, osoby /a także ich rodziny/, które z różnych względów zostały pozbawione możliwości pracy zawodowej, osoby niepełnosprawne. W miarę posiadanych środków prowadzi się szerokie akcje charytatywne, polegające np. na rozdzielaniu artykułów pierwszej potrzeby między parafian.

Formy pomocy charytatywnej są różne - obok tradycyjnych: jak pomoc finansowa, odzieżowa czy żywnościowa, tworzy się wyspecjalizowane ekipy techniczne, składające się z osób z odpowiednim przygotowaniem fachowym, wykonujące społecznie np. naprawy sprzętu elektrycznego, urządzeń wodno-kanalizacyjnych czy też pomagające w pracach remontowo-gospodarczych.

Radę w codziennych troskach i kłopotach można uzyskać także w działach pomocy:

- farmaceutyczno-lekarskiej /dyżury lekarzy, apteka/
- prawnej /poradnictwo prawne/.

Planujemy także utworzenie specjalnych działów pomocy dla alkoholików, dla rodzin dzieci trudnych /np. problem narkomanii/, dla młodzieży /pomoc w nauce - korepetycje, pomoc w wyborze zawodu, znalezieniu pracy itp./. Dalszą działalność w tym zakresie wyznaczać będą codzienne potrzeby.

Piąty rok

Wkraczamy w piąty rok naszej działalności. Dobry to czas aby spojrzeć wstecz - na nasze małe sukcesy i błędy - i jednocześnie bystro się rozejrzeć co nas czeka, czemu mamy stawić czoła, gdzie wypatrywać zagrożeń i niebezpieczeństw. Gdzie szukać nadziei.

Może najpierw o zagrożeniach, bo przecież od przeciwstawienia się złu zaczęliśmy naszą pracę. W stanie wojennym jako Duszpasterstwo Dobroczynne parafii św. Kłemensa dla wolskich zakładów. Wówczas skupieni byliśmy na udzielaniu pomocy rodzinom osób internowanych, aresztowanych, wyrzuconych z pracy i represjonowanych na różne sposoby za działalność społeczną.

Duszpasterstwo pojawiło się po rozbięciu "Solidarności", po zmuszeniu naszego Związku by zaprzestał legalnej działalności, po zmuszeniu siłą ludzi pracy by obronę swoich praw kontynuowali w tajności. Tak było. Ale Duszpasterstwo nie jest czymś w zastępstwie związku zawodowego, nie jest ani jego namiastką, ani atrapą. Ludzie pracy znają swoje prawa i przjdzie czas, kiedy upomną się o swoje związki zawodowe. Nie oznacza to jednak, że wówczas skończy się rola Duszpasterstw Ludzi Pracy, że przestaniemy być obecni w Kościele jako Polacy, obywatele i pracownicy, jako członkowie naszych katolickich rodzin, i naszej wielkiej polskiej rodziny. Właśnie o naszej obecności w Kościele chcielibyśmy dzisiaj więcej powiedzieć.

Duszpasterstwo jest nieodłączne od parafii - parafii rozumianej przez nas jako miejsce szczególnej bliskości z Bogiem i miejsce otwartej wspólnoty ludzi. I to są podstawowe wymiary naszej działalności - wymiar religijny i wymiar wspólnoty ludzi bliskich sobie na różne sposoby. Przecież właśnie u nas, w wolskim Duszpasterstwie są całe rodziny: żony, mężowie, dzieci. I tu odbywa się nasza najważniejsza praca. Nasza wspólna praca nad nami samymi, abysmy jako obywatele i ludzie pracy zajmowali w naszym kraju należyte nam miejsce. Jak czytamy w Komunikacie 215 Konferencji Episkopatu Polski - musimy poświęcić wiele pracy, aby każdy z nas obywateli mógł uczestniczyć w działalności społecznej i publicznej bez wyrzekania się swoich słusznych przekonań, w zgodzie z nakazami sumienia. Państwo jest dobrem wspólnym a my tutaj, skupieni w Duszpasterstwie Ludzi Pracy WOLA jesteśmy jakąś częścią tego państwa. Jako Polacy, jako katolicy i jako ludzie o własnych, coraz bardziej krystalizujących się poglądach społecznych i politycznych. Dla nikogo nie powinno to być zaskoczeniem i nikt z nas nie powinien tego na zewnątrz ukrywać - nie jesteśmy marksistami bo jesteśmy katolikami, nie jesteśmy zwolennikami władzy jakiegokolwiek grupy nad całym społeczeństwem bo najbliższe są nam zasady prawdziwej, pluralistycznej demokracji. Dlatego też - by jeszcze raz odwołać się do komunikatu 215 - wiele wysiłku będziemy wkładali w urzeczywistnienie "możliwości korzystania z konstytucyjnego prawa do zrzeszania się, bez uwarunkowania tego zależnością od partii politycznych". Tym bardziej, że - jak to widzimy - nie ma dziś w Polsce takiej partii, która mogłaby reprezentować nasze interesy. Interesy ludzi pracy z terenu wolskiego, i nie tylko wolskiego dekanatu.

Dlatego najważniejszym nakazem nadchodzących dni jest odnajdywanie i praktyczne potwierdzanie naszej solidarności tutaj, w Duszpasterstwie i innych bliskich nam środowiskach. Nie mówimy o solidarności w ogóle, jako o nakazie Ewangelicznym, gdyż o tej pamiętamy stale jako ludzie wierzący, jako katolicy. Nie mówimy także o NSZZ "Solidarność", wspaniałym ogólnopolskim związku ludzi pracy, choć z radością witamy decyzję władz o wypuszczeniu na wolność naszych przyjaciół i kolegów - współtwórców i kontynuatorów Związku. To wszystko jest ważne, bardzo ważne, ale czas już byśmy my, ludzie pracy skupieni przy Kościele, tworzący Duszpasterstwa Ludzi Pracy, odnaleźli i pogłębili naszą wewnętrzną solidarność - w imię zasad Ewangelii i w myśl Społecznej Nauki Kościoła. Tu szukamy etycznych i ideowych wskazówek, tu szukamy źródeł wiary i nadziei na czas przyszły. Tu wreszcie odnajdujemy się w wielkiej

rodzinie światowego Kościoła jako ludzie, którzy nie dadzą się pozbawić publicznego wymiaru swojego życia. W oparciu o Kościół tworzymy nasze zasady, poglądy, opinie i nie będziemy ukrywali ich, domagając się aby były przez władze wysłuchane.

By tak się jednak stało potrzeba nam i wiedzy i siły. Dlatego pracą bardzo ważną dla nas dziś jest nasza praca u podstaw - nad naszą kulturą. Kulturą pracy i życia codziennego, kulturą uczestnictwa w publicznym życiu Polski.

Dlatego, w tym roku, musimy - przede wszystkim - zwrócić się do siebie samych:

abyśmy oduczuli się myśleć o naszej pracy w Duszpasterstwie kategoriami chwili, a nawet roku, dwóch czy pięciu lat. Rozpoczynamy pracę, która będzie trwała, bez względu na zewnętrzne okoliczności i której efekty chcemy na trwałe wpisać w oblicze naszej Polski.

abyśmy oduczuli się sądzić, że te zmiany których pragniemy przyjdą same z siebie. Pamiętajmy na codzień słowa Jana Pawła II, że "to, co kosztuje, wspaniale stanowi wartość. Nie można być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. NIE PRAGNIEMY TAKIEJ POLSKI, KTORA BY NAS NIC NIE KOSZTOWAŁA".

Duszpasterstwo Ludzi Pracy "WOLA"
5 października 1986 roku

Czesław Miłosz

NA POŻEGNANIE MOJEJ ŻONY JANINY

Kobiety-żałobnice swoją siostrę oddawały ogniovi.
I ogień, ten sam na który patrzyliśmy razem,
Ona i ja, w małżeństwie długie lata,
Złączeni przysięgą na złe i dobre, ogień
Kominków zimą, kampingów, palących się miast,
Elementarny, czysty, z początków planety ziemi,
Zdejmował jej włosy, strumieniejące, siwe,
Imał się ust i szyi, wchłaniał ją, ogień
Do którego języki ludzkie porównują miłość.
Mnie było nie do języków. Ani do słów modlitwy.

Kochałem ją, nie wiedząc kim była naprawdę.
Zadawałem jej ból, goniąc za moją ułudą.
Zdradzałem ją z kobietami, jej jednej wierny.
Zazналиśmy wiele szczęścia i wiele nieszczęścia,
Rozłaki, cudownych ocalań. A tutaj ten popiół.
I morze bijące o brzegi, kiedy idę pustą akeją.
I morze bijące o brzegi. I uniwersalność doświadczenia.
Jak bronić się przed nicością? Jaka moc
Przechowuje co było, jeżeli nie trwa pamięć?
Bo ja mało pamiętam. Tak bardzo mało pamiętam.
Zaiste, wrócenie chwil oznaczałoby Sąd Ostateczny,
Który nam Litość chyba odracza z dnia na dzień.

Ogień, wyzwolenie z ciężkości. Jabłko nie spada na ziemię.
Góra porusza się z miejsca. Za ogniem-kurtyną
B aranek stoi na łące niezniszczalnych form.

Dusze w czysćcu goreją. Heraklit szalony
Patrzy jak ogień trawi fundamenty świata.
Czy wierzę w ciało zmartwychwstanie? Nie tego popiołu.
Wzywam, zaklinam: rozwiążcie się, elementy!
Ulatujcie w inne, niech przyjdzie królestwo!
Za ogniem ziemskim złożcie się na nowo.

wola

ciąg dalszy ze str. 2

SEKCJA OŚWIATOWA

Jednym z najważniejszych zadań Duszpasterstwa jest szeroko pojęta działalność oświatowa. Powinniśmy nieustannie umożliwiać ludziom nabywanie podstawowych wiadomości i umiejętności, które pomagają im zrozumieć siebie oraz otaczający świat, sprawniej i bardziej świadomie poruszać się w rzeczywistości. Ma to wpływać na rozwój życia duchowego i poszerzenie kręgu zainteresowań.

Jedną z bardziej popularnych form są wykłady. Dotychczas w Duszpasterstwie "Wola" prowadzone były systematyczne wykłady z zakresu historii Kościoła katolickiego w Polsce. Obecnie trwają cztery cykle wykładów:

- Katolicka Nauka Społeczna
- Historia Polski
- wykłady dla rodziców
- spotkania z ciekawym człowiekiem.

W miarę zgłaszanych zainteresowań zapraszamy wykładowców z różnych dziedzin wiedzy odgrywających istotną rolę w życiu kraju. Między innymi zaproszeni byli: prof. Andrzej Stelmachowski, doc. Wiesław Chrzanowski, mec. Władysław Siła-Nowicki i mec. Jan Olszewski.

Postanowiliśmy również najbardziej aktywnych uczestników Duszpasterstwa objąć kształceniem systematycznym. Powstał w ten sposób program:

Spotkań Duszpasterstwa Ludzi Pracy "Wola"

- SCHOLA

Od 1985 roku w 20-30 osobowych grupach odbywają się cotygodniowe zajęcia z czterech głównych przedmiotów:

- religia
- filozofia
- historia Polski
- nauka o kulturze.

Od uczestników wymagamy nie tylko regularnej obecności, ale także intensywnej pracy samokształceniowej, brania udziału w dyskusjach, czytania lektur, opanowania materiału. Pierwszy rok zajęć, obejmujący ok. 100 godz., zakończył się pewnego rodzaju egzaminem i uzyskaniem świadectwa ukończenia kursu. Był to semestr wstępny, wyposażający "uczniów" w podstawową orientację w zakresie wykładowanej problematyki.

Obecnie rozpoczynamy dalsze semestry, podczas których problematyka zostanie zarówno rozszerzona zakresowo, jak i pogłębiona merytorycznie. W małych grupach, w trakcie zajęć o charakterze konwersatoryjnym czy nawet seminaryjnym, proponujemy uczestnikom pogłębienie wiedzy o tematach, które ich zainteresują /np. Literatura a polityka, Totalitaryzm - współudział i opór, Kultura masowa .../.

Program SCHOLA traktujemy eksperymentalnie, wiążąc z nim duże nadzieje jako źródłem cennych doświadczeń w zakresie edukacji dorosłych.

SEKCJA KULTURALNA

Pragniemy przybliżyć uczestnikom spotkań Duszpasterstwa współczesną kulturę polską, w całym jej bogactwie. W trakcie "kulturalnych czwartków" staramy się kształtować aktywny i świadomy stosunek do zagadnień kultury. Popularnej rozrywce chcemy przeciwstawić bardziej skomplikowany, refleksyjny a przez to wartościowy model kultury katolickiej.

Możliwości form pracy są tutaj ogromne. Z dotychczasowej praktyki Duszpasterstwa "Wola" można wymienić:

- Dyskusyjny Klub Filmowy /seanse filmowe przy użyciu projektora oraz pokazy video/,
- spotkania z twórcami /pisarzami, poetami, reżyserami itd./,
- kameralne spektakle teatralne /zarówno z udziałem aktorów zawodowych, jak i grup amatorskich/- np. podczas wspólnego Opiątka z okazji Świąt Bożego Narodzenia gościliśmy zespół Adama Hanuszkiewicza z "Wie - czerzą wigilijną".

Planujemy:

- wspólne wyprawy do teatru, filharmonii czy do muzeum, połączone z prelekcją i dyskusją,
- rozwijanie działalności biblioteki i kolportażu książek /w punkcie Duszpasterstwa można zaopatrzyć się w ostatnio wydane książki o tematyce religijnej/.
- zachęcanie uczestników Duszpasterstwa do podejmowania własnej działalności kulturalnej /np. kółko recytatorskie, plastyczne, muzyczne itd/.

SEKCJA RODZIN

Do życia w społeczeństwie człowiek przysposabia się przede wszystkim w rodzinie. Dlatego tak istotne jest przygotowanie rodziny do roli, jaką ma pełnić. Podstawowym zadaniem sekcji "Przymierze Rodzin" jest zachowanie tradycji wychowania katolickiego w rodzinie.

Staramy się - w ramach cyklicznych spotkań - zapewnić rodzicom nie tylko materialne podstawy wychowania dzieci, ale także pomoc duszpasterza, pedagoga, socjologa.

Dla dzieci rodziców zgromadzonych w Duszpasterstwie organizujemy niedzielne spotkania a także formy wypoczynku letniego i zimowego.

Dotychczas zorganizowano pięć zimowiak i cztery obozy letnie, zapewniając dzieciom i młodzieży nie tylko materialne podstawy wypoczynku, ale przede wszystkim opiekę duszpasterską i wychowawczą.

Przez cały rok dzieci spotykają się dwa razy w miesiącu, w niedzielę, uczestnicząc w Mszy świętej i zajęciach z wychowawcami.

Zajęcia dla dzieci i młodzieży wiążą się z działalnością Koła PTTK przy Duszpasterstwie Wola, które organizuje również dla dorosłych diecezjalne pielgrzymki do Sanktuariów oraz udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce na Jasną Górę, a w przyszłości zamierza zająć się różnymi formami wypoczynku czynnego /wspólne wycieczki, rajdy piesze itp./.

Duszpasterstwo Ludzi Pracy "Wola" jest ośrodkiem tętniącym życiem w każdy dzień tygodnia. Ludzie przychodzą tutaj nie tylko w konkretnym celu, aby załatwić jakąś sprawę, ale także dlatego, że czują się tutaj "jak u siebie, wśród swoich". Powstaje w ten sposób solidarna wspólnota, jakby rodzina, żyjąca wspólnymi problemami. Do tradycji już należą spotkania z okazji Świąt Bożego Narodzenia czy Świąt Wielkanocnych. W pierwszą niedzielę miesiąca organizowana jest Msza Święta w intencji Ojczyzny i Świata Pracy.

Działalność Duszpasterstwa opiera się na pracy ludzi dobrej woli, których ożywia szeroko pojęta miłość bliźniego, którzy starają się urzeczywistnić w praktyce codziennej ewangeliczne wskazanie miłości bliźniego.

listy

MOKOTÓW
LIPIEC-SIERPIEŃ 1985

poparcia ludzi starań przez Biskopów, powoduje, że działalność ta przynosi niewspółmiernie małe do wysiłków efekty.

Oczywiście, stwierdzenie, że Kościół nie zajmuje się w ogóle problematyką społecznego nauczania wśród robotników, czy też nie popiera takich inicjatyw, byłoby zbyt jednostronnym uogólnieniem. Niemniej jednak mam tu na myśli przede wszystkim działania całokształtowe i systematyczne, prowadzone w grupach duszpasterskich organizowanych wśród robotników poszczególnych zakładów pracy. Za bowiem działalność to możliwości bezpośredniego wpływu na człowieka, który słysząc nie dając do osiągnięcia pewnego standardu życia, jak często jednak - ulegając ujemnym wstrząsom środowiska, w którym przebywa - stosuje metody niezgodne z zasadami etyki chrześcijańskiej. Właśnie w zakładach pracy, gdzie każdy z nas przebywa tak długo, mamy do czynienia z najczęstszymi schodzeniami ludzi z drogi wskazanej przez Stwórcę. Dlatego więc, to miejsce należy szczególnie zabezpieczyć A, że możliwa i potrzebna jest działalność duszpasterska w środowiskach zakładów pracy, wiadomością o tym jest działalność w parafii Św. Klary w Warszawie, skupiającej pracowników wolskich przedsiębiorstw, oraz w innych dekanalnym lub parafialnym ośrodkach tego typu. Znaczący tu należy, że ośrodki tego rodzaju działalności duszpasterskiej powstały na skutek inicjatyw zrodzonych w tych środowiskach. Działalność ośrodków duszpasterskich niejednokrotnie stwierdzali, że obok problemów organizacyjnych, z którymi potrafią się uporać w miarę dobrze, głównym problemem jest brak duszpasterskiej opieki duchowej. Taką opiekę może zagwarantować tylko osoba duchownego, który poznałby problemy powierzonego mu środowiska, stałby się jego oświecą, a działając w nim, swoją obecnością wyżywałby na jego postawę moralną.

Najbardziej znanym przykładem duchownego, który wrósł w środowisko robotnicze, dla którego pracował i którego stał się duchowym wzorcem - jest nieodwołalnej pamięci ksiądz Jerzy Popiełuszko. Jego mecenaska śmiałość przyczyniła się niewątpliwie do wzrostu liczby książy pracujących kontynuując jego pracę duszpasterską. Zarząd jednak nie należy, że duchownych którzy obawiają się takiej pracy jest zdecydowanie więcej. Szczególnie wiele zależy od proboszczów, których opinia i decyzje niejednokrotnie decydują o formach pracy duszpasterskiej podległych im książy. Jest to o tyle nie zrozumiałe w sytuacji, gdy Kościół zdaje sobie sprawę, że Jego wiarygodność i siła oddziaływania zależą przede wszystkim od położenia wartości Jego nauki a dojrzała świadomością religijną wiernych, a więc zależy od wzajemnego partnerstwa.

Jeżeli zatem świadomie wybrana droga kieruje środowiska robotnicze w stronę prawd i wartości społecznego nauczania Kościoła, to nie może nie sprawdzić braku dostatecznego organizacyjnego osadzenia i poparcia ze strony duszpasterskiej. Należy ta-ukierunkowana przede wszystkim na kształcenie postaw i zachowań ludzkich, jako podstawy bytu społecznego człowieka, którym rządzą czyste zasady moralnych w społeczeństwie sprawiedliwym i mądrym, wzajemna miłość i godność osoby ludzkiej musi dotrzeć do robotników a w wiele większym stopniu niż to ma miejsce dotąd. Dążenia do upowszechnienia tych zasad jest obowiązkiem każdego, kto je posiada świadomości. Dotyczy to zarówno osób duchownych jak i świeckich.

Dążenie robotników do poznania i praktycznego stosowania nauki społecznej Kościoła jest na pewno zjawiskiem korzystnym, świadczącym o dużej dojrzałości religijnej wspomnianych środowisk. Dążności tej należy więc nadać charakter stałej, uformowanej i systematycznej pracy duszpasterskiej. Realizacją tego winno stać się - DUSZPASTERSTWO LUDZI PRACY. /.../

Wydaje mi się, że ogólnie stwierdzenie, że celem zasadniczym naszej pracy /i mam nadzieję, że może także jej cechą/ było i jest dążenie do wzajemnego zrozumienia, rozumnego podchodzenia do problemów życiowych i środowiskowych, zawodowych, poszukiwanie ich rozwiązań, udzielanie sobie pomocy materialnej i duchowej/ - czyli dążenie do tego co wyrażają słowa /.../ Księży. Dążenie do tego celu wyraża się może w wyrażonej formie - także w formach organizacyjnych. Działalność naszego osiedla, tj. Duszpasterstwa Ludzi Pracy "Wola" przejawiała się dotąd, w trzech podstawowych formach - pomocy charytatywnej, pracy kulturalno-oświatowej i "Przymierza rodzin". Każdą z nich wyrażały oczywiście dokładniejszą analizę, ale i bez tego można już stwierdzić, że mimo improwizacji organizacyjno-programowej, ośrodek nasz konsekwentnie się rozwijał oddziałując na coraz szersze kręgi pracowników wolskich zakładów pracy. Improwizacja o której wspominałem budzi oczywiście uwagi i kontrowersje, niemniej dzięki intuicji i poświęceniu działaczy osiedla, niestety niejednokrotnie zbrojony form pracy duszpasterskiej w środowiskach zawodowych. Czynnikami niewątpliwie temu sprzyjającym był właśnie fakt szerokiego zaangażowania się w nią ludzi o różnym profilu zawodowym i intelektualnym. Podkreślę osłonięty w decesji warszawskiej m.in. na Ochocie. Pradze Północ, Pradze Południe, Mokotowie czy Ursusie niejednokrotnie wyczerpywały się na doświadczeniach wolskich. Poszukiwano więc wolskim przykładem, aby przedstawić te kierunki działalności, które moim zdaniem winny charakteryzować całokształt tego typu.

Jerzy Przystawa Małe jest piękne

Jak Polska długa i szeroka zastanawiamy się dzisiaj nad sytuacją gospodarczą kraju i sposobami wydobycia się z zapasów ekonomicznej w jakiej, nolens-volens, znaleźliśmy się. Sprawujący władzę komuniści, po krótkim biu się w /cudze/ pierś i słożeniu winy za zaistniałą sytuację na ekipę Gierka usiłują dziś winę za pogłębiający się kryzys przerzucić na barki "Solidarności", a przede wszystkim na ruch strajkowy, który wg. nich anarchizuje gospodarkę i jest główną przyczyną tego, że wszystkie wysiłki rządu idą na marne. Rząd uważa, że my mamy tylko solidnie zabrać się do pracy, nie strajkować, nie dyskutować, a resztę załatwi już odnowiona ekipa rządowa.

Z drugiej strony jeśli spojrzymy na propozycje przedstawione rządowi przez ekspertów "Solidarności", to i tutaj nie widać jasno w jakim kierunku powinna pójść ewentualna reforma i co należy zmienić, aby ten zabójczy trend odwrócić i tworzyć gospodarkę na miarę naszych aspiracji. Jak ma wyglądać "polska droga do socjalizmu"? Reforma na sposób węgierski, Samorządu na wzór jugosłowiański? Kapitalizm i Jaki? Wg jakiego wzorca! Szwedzkiego? Brytyjskiego? Amerykańskiego?

W tej sytuacji chciałbym zaproponować dzisiaj Państwu przyjrzenie się gospodarce kraju, który rzadko kiedy - jeśli w ogóle - jest wymieniany jako przykład do naśladowania, a jeśli już o nim słyszymy to najczęściej przy okazji jakiejś kolejnej katastrofy czy kataklizmu. Mam na myśli Włochy.

Obraz Włoch jaki przedstawia propaganda nie tylko nasza, ale także zachodnia jest dramatyczny, by nie powiedzieć katastrofalny. Oficjalne, rządowe wskaźniki są następujące: inflacja - 21 %, w ciągu ostatniego roku produkcja przemysłowa spadła o 5,4 %, liczba bezrobotnych osiągnęła 1,5 miliona, deficyt rządowy - 31,2 miliarda. W październiku szynowa giełda mediolaska -Borsa Valori- zamknęła podwoje na okres trzech dni, aby opamnotować panikę wywołaną katastrofalnym spadkiem cen akcji, w tempie 20 % na godzinę. Nic podobnego nie zdarzyło się tam od czasu klęski Włoch pod Caporetto w 1917 roku!

Ale przecież to nie wszystko. Dodajmy teraz szalejący terroryzm - o którym w szczegółach informują nas publikatory. Przypomnijmy tragedię na dworcu w Bolonii, gdzie zginęło 85 osób, a tyle samo zabitych padło w porachunkach mafijnych w Palermo tylko w ciągu jednego roku. Dodajmy wielkie skandale, jak choćby ostatni związany z lożą masonską "Propaganda Duo", w którą zamieszane były 953 wysoko postawione osoby i co było bezpośrednio przyczyną upadku rządu umiarkowanego Arnaldo Forlanięgo. Przypomnijmy aferę benzynową, czy skandal "Lookhead" itd. itd. Dodajmy strajki. We Włoszech nie ma dnia bez strajku, jak nie tu - to tam, jak nie kierowcy autobusów, to maszyniści, jak nie robotnicy "Fiata", to pocztowcy. Liczba i nasilenie tych strajków o wiele przekraczają wszystko co się dzieje w Polsce.

Włochy są krajem, który każdego roku nawiedzany jest przez klęski żywiołowe. W listopadzie ubiegłego roku szereg trzęsień ziemi pozabawiło życia 3.000 osób, a przeszło 300.000 znalazło się bez dachu nad głową. Powodzie, katastrofalne deszcze są na porządku dziennym. Przy tych kataklizmach Polska jest oazą spokoju.

Wszystkie te katastrofy, skandale, bezrobocie, inflacja, strajki powodują, że średnia długość czasu, w jakim kolejnemu rządowi Włoch udaje utrzymać się przy władzy nie przekracza 10 miesięcy. W ciągu 36 lat od wojny zmieniło się aż 41 ekip rządowych!... Włosi ukuli powiedzenie "governo balneare" - rząd sezonu kąpielowego.

W tych warunkach można zadać pytanie: jakim oudem Włochy w ogóle egzystują? I jak egzystują? Przecież jest to wybitny kandydat na kraj z wiersza Władysława Broniewskiego: "...tam - bezrobocia, nędza i głód..."

Tymczasem... poziom życia obywateli tego kraju, w zestawieniu z powyższymi uwarunkowaniami jest zupełnie bez sensu. Włosi piją więcej szampaństwa niż jakikolwiek inny kraj, a tylko Francuzom ustępują w spożyciu "Sootha". Gdy wszędzie na świecie - z powodu kryzysu benzynowego - ilość samochodów w 1980 roku zmalała - to we Włoszech wzrosła o 3,7 %, a w ciągu 30 lat wzrosła z 6 do 242 na tysiąc mieszkańców. Bardzo wielu ludzi posiada drugi dom, w którym spędzają wakacje i weekendy. Włosi oszczędzają więcej niż inni: gdy Niemcy oszczędzają 13,5 %, Francuzi - 15,7 % to Włosi aż 24,5 %. Przeciwnicy Włoch odkryli narty, wakacje zagraniczne, długi weekend. Nie tylko z paczką znajomych wybiera się na nocny film, ale po filmie jedzie na pizzę, albo do dyskoteki. W niedziele i soboty Włosi jadają w restauracji, ohod obiad kosztuje nie mniej niż 10 \$ na głowę. Włosi niezmierznie dbają o eleganckie ubrania, o wykwintne urządzenie mieszkania - szynna włoska "bella figura" - /piękny kształt/. Gdy na apel "Solidarności" przybył z Polaki do Włoch wielki transport odzieży, kocy itp. zebranych dla ofiar ostatniego trzęsienia ziemi - nie było komu tych rzeczy rozdać: przecież śaden Włoch nie będzie chodził w przeochodzonej albo niemiędnej odzieży!

Jak to określił ambasador amerykański Richard Gardner: "Włochy jest to biśdny kraj pełen bogatych ludzi".

Jak to wszystko jest możliwe? Włochy to kraj oudów, największa liczba świętych kościoła katolickiego pochodzi z Włoch, a przynajmniej raz do roku sachodzi w Neapolu Cud św. Januar'go. Jednakże znany pisarz włoski, Italo Calvino, napisał: "Prawdziwy włoski cud na tym polega, że podczas gdy życie publiczne dezintegruje się i rozpada - to społeczeństwo integruje się ekonomicznie i moralnie. Włosi wiedzą, że mogą liczyć tylko na siebie, na własne, indywidualne zdolności, na własny spryt i pomysłowość, że /.../ jest rzeczą bezpodrobną oczekiwać czegośkolwiek od władzy, której instytucje poprostu nie działają."

Ta opinia, że władza nie jest w stanie rozwiązać śadnych problemów, a raczej przeciwnie - tylko je kreuje, jest bardzo rozpowszechniona. Pewien włoski przemysłowiec stwierdził w wywiadzie dla tygodnika "Time": "My mówimy - i to jest tylko w części żart - że jak długo nie ma rządu - jesteśmy bezpieczni". A pisarz, Luigi Barzini, dodaje: "Gdyby Włosi nie musieli poświęcać 90 % swego czasu na ratowanie się przed posunięciami rządu i wydawanymi przez nich przepisami i zarządzeniami, to kraj ten byłby jednym wielkim sukcesem."

Aby rozwiłkć te sprzeczności przyjrzyjmy się gospodarce Włoch. Przeciwny Polak jest skłonny sądzić, że Włosi żyją w dużym stopniu z turystyki. że klimat sprzyja tam rozwojowi rolnictwa, a ogromna linia brzegowa rozwojowi rybołówstwa. Nic podobnego. Włochy są krajem ubogim w surowce i w prze-myśle wydobywczym pracuje tam ok. 70.000 osób. Rolnictwo włoskie nie jest samowystarczalne i np. wg. danych z 1970 roku wykazało saldo ujemne ok. 1mln dolarów. Włosi muszą importować ponad milion ton pszenicy, tyle samo jęczmienia, 1,5 miliona ton owsa, 4 miliony ton kukurydzy, a nawet oliwy. Lasy nie odgrywają żadnej roli, również rybołówstwo ma niewielkie znaczenie, gdyż Morze Śródziemne jest słabo zarybione, poza tym jest głębokie, w efekcie w rybołówstwie zatrudnionych jest nie więcej niż 100.000 osób. Turystyka jest we Włoszech bardzo dobrze rozwinięta, kraj dysponuje ponad 20.000 hoteli, ale np. wg. danych z 1973 r. nadwyżka wpływów nad wydatkami była mniejsza od 1 mld dolarów. Przy globalnym /oficjalnym/ dochodzie narodowym ok. 400 mld \$ nie jest to kwota zbyt wiele znacząca. Prawdziwym źródłem dochodu narodowego Włoch jest przemysł i Włochy są jedną z największych potęg przemysłowych Europy, ustępującą tylko RFN, Wielkiej Brytanii i Francji.

Kiedy jednak przyjrzymy się bliżej strukturze tego przemysłu, to otrzymamy obraz zupełnie niezwykły, a nawet szokujący. Otóż wg danych z 1971 r. było we Włoszech 631 tysięcy przedsiębiorstw przemysłowych, a wśród nich 94 % tj. 592.000 były to małe zakłady zatrudniające mniej niż 20 osób. Te małe zakłady zatrudniały ponad 1/3 wszystkich pracowników przemysłowych, podczas gdy 392 wielkie firmy zatrudniające ponad 1000 pracowników, zatrudniały łącznie ok. 13 %.

Przywódca Partii Republikańskiej, Ugo La Malfa, tak zobrazował tę sytuację: "Włochy to kraj obejmujący jakby dwa narody: naród "zysku" i naród "strat". Naród "strat" to wielkie korporacje przemysłowe, głównie państwowe, wstrząsane i nękane przez nieustanne naciski polityczne, strajki, przepisy związkowe, przepisy administracyjne, biurokrację do takiego stopnia, że nie są w stanie przynieść jakiegokolwiek zysku, przeciwnie - przynoszą systematyczny deficyt. Naród "zysku" to wszystkie te małe, prywatne zakłady przemysłowe i rolnicze, w których największą rolę gra indywidualna inicjatywa. Właśnie ten sektor ratuje gospodarkę Włoch."

Włosi określają to zjawisko słowem FAMILISMO, co można przetłumaczyć jako "gospodarka rodzinna". Innym słowem tutaj używanym jest ECONOMIA SOMMERSA - gospodarka "zanurzona", albo - jakbyśmy powiedzieli - podziemna. Jej związek z administracją państwową i jej przepisami, podatkami, obciążeniami, skalą zarobków, siatką płac, przepisami prawa pracy jest minimalny, prawie żaden. Jest to wielki zbiór małych inicjatyw, których powodzenie trudne jest do opisu statystycznego, ponieważ nie składają one sprawozdań do Rzymu i nie na nich opierają się rachunki ekonomiczne.

Włosi przyrównują swoją gospodarkę do taboretu o trzech nogach: jedną z nich tworzą firmy i korporacje państwowe, drugą - wielkie koncerny prywatne takie jak FIAT, OLIVETTI, MONTEDISON, a trzecią - FAMILISMO i ECONOMIA SOMMERSA. Otóż ta trzecia "noga" wyrównuje straty jakie przynoszą dwie poprzednie i daje największy wkład do dochodu narodowego Włoch.

Tę niewiarygodną sytuację najlepiej zilustrują konkretne przykłady, które tu podajemy za tygodnikiem "Time" z 17 sierpnia 1980.

PRATO: 15 km od Florencji położone jest miasto Prato zamieszkałe przez 160.000 mieszkańców. W mieście to działa 15.000 małych firm /jedna na 10 mieszkańców/. Są to małe rodzinne zakłady przetwarzające tekstylne. Eksport tych firm przekracza 1,5 mld dolarów rocznie, dochód na głowę mieszkańca jest o 50 % wyższy niż średnia krajowa /4.700 \$/, nie ma tam bezrobocia nie ma terroryzmu, nie ma strajków, zarobki pracowników wyższe niż w USA. Firmy te nie mają sztywnych planów, dzięki inwencji, pomysłowości, modelowaniu swoich wyrobów nadążają i kreują modę. Mieszkańcy Prato pochodzą w większości z rodzin chłopskich. Od 1946 r. systematycznie głoszą na listę partii komunistycznej. Burmistrzem jest komunistka - Goffredo Landini. Zapytany przez dziennikarza czy nie widzi w tym sprzeczności - odpowiedział: "Prato to jest po prostu miasto ludzi pracy".

Pod tym względem bliźniaczym do Prato jest miasteczko Sassuolo. 30.000 małych rodzinnych firm obu tych miast przynosi dochód roczny ok. 1,5 mld dolarów, a więc więcej niż roczne straty całego przemysłu chemicznego.

Włoska Paganico Sabino, ok. 70 km od Rzymu liczy 450 mieszkańców. Gdy mężczyźni pracują na roli, kobiety zbierają się razem na plotki i robią na drutach. Wynikiem tych robót są dzianiny stanowiące najwyższy krzyk mody, a odbiorcami ich wyrobów są najsłynniejsze firmy dostawcze takie jak ARMANI, MISSONI, FIORUCCI, które zaspętrają magazyny takie jak PRINTEMPS w Paryżu, czy MACY'S w Nowym Jorku. Raz na dwa tygodnie przyjeżdża z Rzymu "il padrone", zabiera wyroby, przywozi wełnę i nowe, szeleszczące banknoty.

NEAPOL: Przyszkolowo ubogi. Panowie zatrudnieni na państwowych posadach część swoich zarobków wydają na zakup materiałów, które następnie rozdzielają pomiędzy kobiety ze slumsów najbardziej ubogiej dzielnicy Neapolu, tzw. Hiszpańskiej. Panie te siedząc przed domami robią rękawiczki, chustki, szale, sukienki. Raz w tygodniu pojawia się kupiec. Tym sposobem Neapol eksportuje 5 milionów par rękawiczek rocznie, chociaż nie posiada ani jednej fabryki, która by je produkowała!

Ita, ita, ita... Podobnie postępują producenci wykłintnych włoskich pantofelków, podobnie produkowane są sztywne włoskie meble. Turynski gigant przemysłowy "Fiat" zatrudnia "sekretnie" tysiące domowych warsztatów mechanicznych, które wytwarzają niezbędne detale itp.

Tego typu działalność gospodarza spowodowała przekształcenie tradycyjnych regionów rolniczych, takich jak Marche, Veneto, Toskania, Friuli-Venezia-Giulia w ośrodki drobnego przemysłu, które eksportują znacznie powyżej średniej krajowej. W Lomellinie, w okęgu Pavia, w rejonie tradycyjnie rolniczym, 60 % mieszkańców pracuje w przemyśle, w tysiącach małych fabryczek. Ten przemysł tekstylny przyniósł w 1980 roku produkcję o wartości 12 mld dolarów, a nadwyżka eksportu nad importem wynosiła 4,2 mld.

Firmy rodzinne to także usługi, handel, hotelarstwo, gastronomia. Setki tysięcy małych sklepów, pensjonatów, restauracji, barów, kawiarni. W Genui, na ok. milion mieszkańców jest ok. 2.500 restauracji, podobnie we Florencji: na milion mieszkańców mamy 1.200 restauracji i ponad 4.000 barów i kawiarni. Porównajmy to z Wrocławiem.

listy

W obecnej bardzo trudnej sytuacji materialnej wielu ludzi pomocą charytatywną, śmiały nadzieję, że przejściowo, dużego znaczenia w naszej działalności. Stał też srodziska się potrzeba stworzenia najróżniejszych form. Przede wszystkim pomocą to należało zapewnić rodzinom wielodzietnym, rodzinom alkoholików, samotnym matkom wychowującym dzieci, osobom /a także ich rodzinom/ które w różnych względach zostały pozbawione pracy zawodowej. Formy tej pomocy są różne obok tradycyjnych, jak pomoc finansowa, oświeceniowa czy

zwywojcowa można np. tworzyć /tak zrobiono w naszym ośrodku/skipy techniczne, składające się z osób z odpowiednim przygotowaniem fachowym, wykonują one naprawy sprzętu radiowo-telewizyjnego, urządzeń wodno-kanalizacyjnych czy też pomagają w pracach remontowo-gospodarskich podopiecznych ośrodka. Pomoc taka staje się niejednokrotnie bodźcem dla osób z niej korzystających do zaszczerowania przez nie o kolei wzajemnie swoich usług, w ten sposób właśnie powstają w naszym ośrodku m.in. dwa niezależne działy pomocy - farmaceutyczno-lekarski i poradnictwo prawne. Obok pomocy dla osób i rodzin objętych stałą opieką prowadzimy także szerokie akcje charytatywne, polegające na rozdzielaniu artykułów pierwszej potrzeby /osobliwie w miarę posiadanych środków/ między środowiska sawodowe. Rozdzielictwo to prowadzone jest niezależnie od parafialnych akcji tego samego rodzaju. Powróżne przykłady świadczą iż formy pomocy o charytatywnej mogą być bardzo różne, w zależności od warunków działania i możliwości organizacyjnych ośrodków Duszpasterstwa Środowisk Pracy.

Szeroko rozumiana praca kulturalno-oświatowa, jest tą formą działalności naszego ośrodka, której znaczenia nie sposób przecenić. Może ona iść w różnych kierunkach, istotne jest to jedynie, by pozostając w zgodzie ze stylem i duchem pracy duszpasterstwa, odpowiadała zaaranżowanemu zapotrzebowaniu środowisk do których jest adresowana. Jedną z form tej działalności mogą być wykłady. I tak np. prowadzimy dotąd systematycznie dwa cykle tematyczne - wykłady z zakresu historii Kościoła Katolickiego w Polsce oraz "Spotkania z niektórymi osobistościami". Na spotkania te zapraszamy ludzi, którzy dzięki czy to swojej osobowości, czy wiedzy mogli pomóc ich uczestnikom lepiej poznać i zrozumieć problemy nurtujące środowiska. Organizacja się do tych dwóch cykli podjętowa była względami organizacyjnymi, dostrzegając jednak ogólnie zainteresowanie tego typu działalnością, prowadzimy, mimo trudności, przygotowania do rozpoczęcia serii wykładów z zakresu katolickiej nauki społecznej - mamy też nadzieję, że będą się one odbywały w stałych grupach środowiskowych, uczestniczących w systematycznym nauczaniu przez co najmniej rok. Porzą stałego cyklu winny również przybrać wykłady, obejmujące całość problemów katolickiego wychowania dzieci. /Praca wychowawcza z dziećmi to zresztą inne ważne pole naszej działalności, o którym w tym miejscu nie będę mówił/.

Obok wspomnianych tu kierunków pracy kulturalno-oświatowej nie sposób pominąć działań bądź okazjonalnych, bądź wyrosłych na gruncie tradycji duszpasterstwa. Do tych pierwszych zaliczyć należy organizację imprez z okazji np. Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, odprugich spotkań z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych.

Trzeciim tu przedstawionym polem naszej działalności jest "Przywierze rodzin". Do życia w społeczności człowiek przyspobabia się przecież najpierw w rodzinie - tym pierwszym

najbardziej naturalnym środowiskiem społecznym na jego drodze życiowej. Dlatego jest tak istotne odpowiedzialne przygotowanie rodziny do roli jaką na niej spoczywa. Ona winna mu zapewnić nabycie podstawowych wartości - dogmatycznych w życiu. Jak ważny jest wpływ rodziny uprzytamtia choćby przykład stosunku dzieci do lekcyj religii. Dość często przeciw zdarza się, że po przystąpieniu do pierwszej komunii Świętej dzieci przestają już na nie uczęszczać. Nie tyle jest to wyraz niechęci do lekcyj religii, ile brak zainteresowania ze strony rodziców, będących dla dzieci naturalnymi, bo najbliższymi i umiłowymi wzorami zachowań i obyczajów. Taka postawa dzieci odzwierciedla może zjawisko odchodzenia całej rodziny od zasad życia katolickiego. Doceniając zatem odpowiedzialność rangę katechetycznego nauczania dzieci, sądzimy jednak, że podstawowym zadaniem Duszpasterstwa Środowisk Pracy na gruncie rodziny winna być praca nad poznaniem wartości religijnych rodziców, jako osłony sasadniejszego rodziny, i to tym bardziej, że zarazem występują oni także w różnych rolach - sąsiedzkich, zawodowych, kulturalnych itd.

Opazole działalności naszego ośrodka na pracy z rodziną nie jest czymś nowym, przeciwnie - istnieje od dawna. Szczególnie osiągnięcia ma na tym polu Duszpasterstwo Rodzin. Natomiast podstawa różnica w formach działalności obu duszpasterstw polega na tym, że w ośrodku włoskim skoncentrowano uwagę nie tylko na rodzinie jako takiej, lecz również na czynnikach, które wpływają istotnie na jej kondycję. Ważną bowiem jest dla nas jej sytuacja materialna w miejscu zamieszkania; ważne jest środowisko pracy, kształtujące tak istotnie osobowość człowieka i zarazem umożliwiające mu zdobycie środków materialnych dla rozwoju rodziny czy też wzrost będących warunkiem jej powstania; ważne w końcu są dzieci, którym należy zapewnić możliwość głębszego zrozumienia istoty trudów i radości własnej egzystencji, jak i poznawania sasad współżycia we wspólnocie chrześcijańskiej.

listy

Małe jest piękne

Można by oczywiście wymieniać inne jeszcze przykłady różniące naszą działalność od duszpasterstwa rodzinnego, ale samo ich wyliczanie bez dodatkowych informacji miało by służyć celom. Duszpasterstwo rodzinne jest widoczne, wypracowane może zatem być wskazanie swojej pracy ludzkiej, wynikające m.in. z niedowładu struktur istniejących w ramach zakładów pracy. Struktury te nie poświęcają w istocie należytej uwagi postawom moralno-etycznym pracowników. W wyniku atencji niektórych z nich funkcji w centrum zainteresowań i działalności często stają się one wyjątkowo problematyczne ekonomicznie, znaczenie ogólnika ludzkiego spychające na plan dalszy, co jest sprzeczne z właściwym pojęciem pracy ludzkiej. Czekając na to, jak będzie wyglądał rozwój produkcji, .../Jan Paweł II Laborare Exultat/. A przecież powinna być inna: gdyż to właśnie w zakładach pracy czekają na wypracowanie zawodowego ciężarowca, który stawia się wśród pracowników taktycznie osobiste. Z drugiej jednak strony dwa obopólnie zależne interesy indywidualnych i ogólnospołecznych jest przycyna napięć i niepokojów, które znajdują odbicie nie tylko w życiu poszczególnych ludzi z osobna, ale również w

życiu ich środowisk, a przez to w całości życia społecznego. Czekając bowiem, obdarzony naturalnym instynktem społecznym, podporządkowuje się z reguły zasadom swojego środowiska. Jest, w tym sensie, w stosunku do reszty poddawany pod wpływem zasad moralnych, niejednokrotnie nie potrafi stawić oporu obciążającemu ten styl życia, więcej - ów styl przetrzymuje. Nie zawsze jednak tak bywa musi. Jeżeli będzie on natykalny "szkła swej wiary", to może to nie pozbawiający różnorodności i szkodliwych w dalszym do rozwoju własnego środowiska, są osobowości i przykładać odkształcając na środowisku w którym żyje i pracuje.

Jak już wspomnieliśmy, działalność naszego środowiska przynosi dotychczasowe wszystkie dobre efekty. I choć niemal każdy z nich nie był do takiej pracy przygotowany, nie oznacza to jednak, że takie przygotowanie nie byłoby w przyszłości pożądanym. Jeżeli bowiem działalności duszpasterstwa takich jak nasze za swój cel stawia nie kształtowanie postaw i zachowań zakładowych i jego środowiska, to działania wywołujące się z tego środowiska czekają autorytetu zawodowego winni posiadać odpowiednio walory moralne i przygotowanie do współdziałania i do duszpasterstwa.

Powtórzmy zatem raz jeszcze, Czekając obdarzony naturalnym instynktem społecznym podporządkowuje się z regułą zasadom swojego środowiska, w tym sensie, w stosunku do reszty poddawany pod wpływem zasad moralnych, niejednokrotnie nie potrafi stawić oporu obciążającemu ten styl życia, więcej - ów styl przetrzymuje. Nie zawsze jednak tak bywa musi. Jeżeli będzie on natykalny "szkła swej wiary", to może to nie pozbawiający różnorodności i szkodliwych w dalszym do rozwoju własnego środowiska, są osobowości i przykładać odkształcając na środowisku w którym żyje i pracuje.

FAMILISMO, to silne związanie rodzinne wspólnie prowadzonym interesem spowodowało wielkie zmiany społeczne. Franko Ferrarotti, socjolog rzymski, podsumował to tak: "w latach 60-tych przewidzieliśmy, że rodzina włoska się rozpadnie, przewidzieliśmy wielki krach instytucji rodziny. Byliśmy w całkowitym błędzie." Familismo okazało się silniejsze od trendów cywilizacyjnych, a nawet od więzów narodowych.

Warto może kilka uwag poświęcić "gigantom" przemysłowym Włoch, wielkim korporacjom czy koncernom. Kiedy myśleliśmy o ogromnym obciążeniu jakim dla polskiej gospodarki są "osiągnięcia" przemysłowe rodziny ekonomicznej, doświadczenia Huty Katowice, Lenina i inne, skłonni jesteśmy straszyć nimi związane przysięgą wyjątkowo systemowi nakasowo-rozdzielczemu i innym planom komunistycznego gospodarowania. Dlaczego więc nierentowne są wielkie przedsiębiorstwa działające w kraju kapitalistycznym? A jeśli są nierentowne to dlaczego się je utrzymuje?

Otóż okazuje się, że jedną z głównych przyczyn, dla których te giganty przemysłowe są nierentowne są... zdobycze świata pracy i związki zawodowe. Wielki koncern petrochemiczny MONTEDISON, drugi po FIATIE koncern prywatny, mógłby zaoszczędzić 100 miliardów dolarów rocznie /dokładnie tyle wynosi jego roczny deficyt/ gdyby zwolnił 9.000 z 114.000 zatrudnionych w nim robotników. Rozwój automatyzacji i organizacji pracy w pełni taką przesłankę uzasadnia. Ale, oczywiście jest to niemożliwe, nie dopuszczaliby do tego państwa związki zawodowe. A, zatem rząd musi właścicielom finansować, żeby nie zwinęli całego interesu!

W wyniku walki federacji związkowych od wielu lat funkcjonuje we Włoszech tzw. "scala mobile" - tj. to czego tak usilnie domaga się "Solidarność" - ruchoma skala zarobków z automatycznymi podwyżkami proporcjonalnymi do wzrostu kosztów utrzymania. Nawet niewielki wzrost kosztów utrzymania powoduje natychmiastowy wzrost zarobków. Dzięki temu natychmiast spada wydajność pracy, a koszty produkcji tylko w ostatnim roku - wzrosły o 19%. Nie zmieniajmy tego, bynajmniej zali strajków!

W wielkim zakładzie nie pracuje się tak jak u taty czy u wujka. Popularny śart głosi, że aby potęgę dotowany przez państwo, biurokratyzowany koncern ALFA ROMEO mógł konkurować z Japonią potrzebne są dwa wynalazki: jeden naukowy, a drugi z dziedziny sztuki naukowej - to wynalezienie silnika na wodę, a cud - żeby pracownicy zatrudnieni na liniach produkcyjnych chcieli solidnie pracować.

Właśnie wynikiem tych sprzeczności jest ta silna tendencja do rozdrobnienia dużych zakładów. Wg prawa włoskiego tylko firmy zatrudniające więcej niż 20 pracowników muszą się stosować do wszystkich wymagań: muszą respektować "scala mobile", siatkę płac, system ubezpieczeń, wymogi ERP itp. W małych rodzinnych zakładach, oczywiście, odczuwa wykorzystują dzieło wujkowie niesprawiedliwie traktują siostrzeńców, nie płacą składek ubezpieczeniowych, ale w wyniku tego rodzinnego wysiłku wszyscy świetnie prosperują, a z nimi i cały kraj. Ekonomista szacuje, że jeśli dochód narodowy /oficjalny/ Włoch wynosił ok. 400 mld dolarów rocznie, to należy do tego dodać jeszcze co najmniej 30% dochodu, który nie pojawia się w żadnych oficjalnych statystykach.

Włosi mówią: "Il piccolo e bello" - co małe, to piękne.

Piotr Wierzbicki

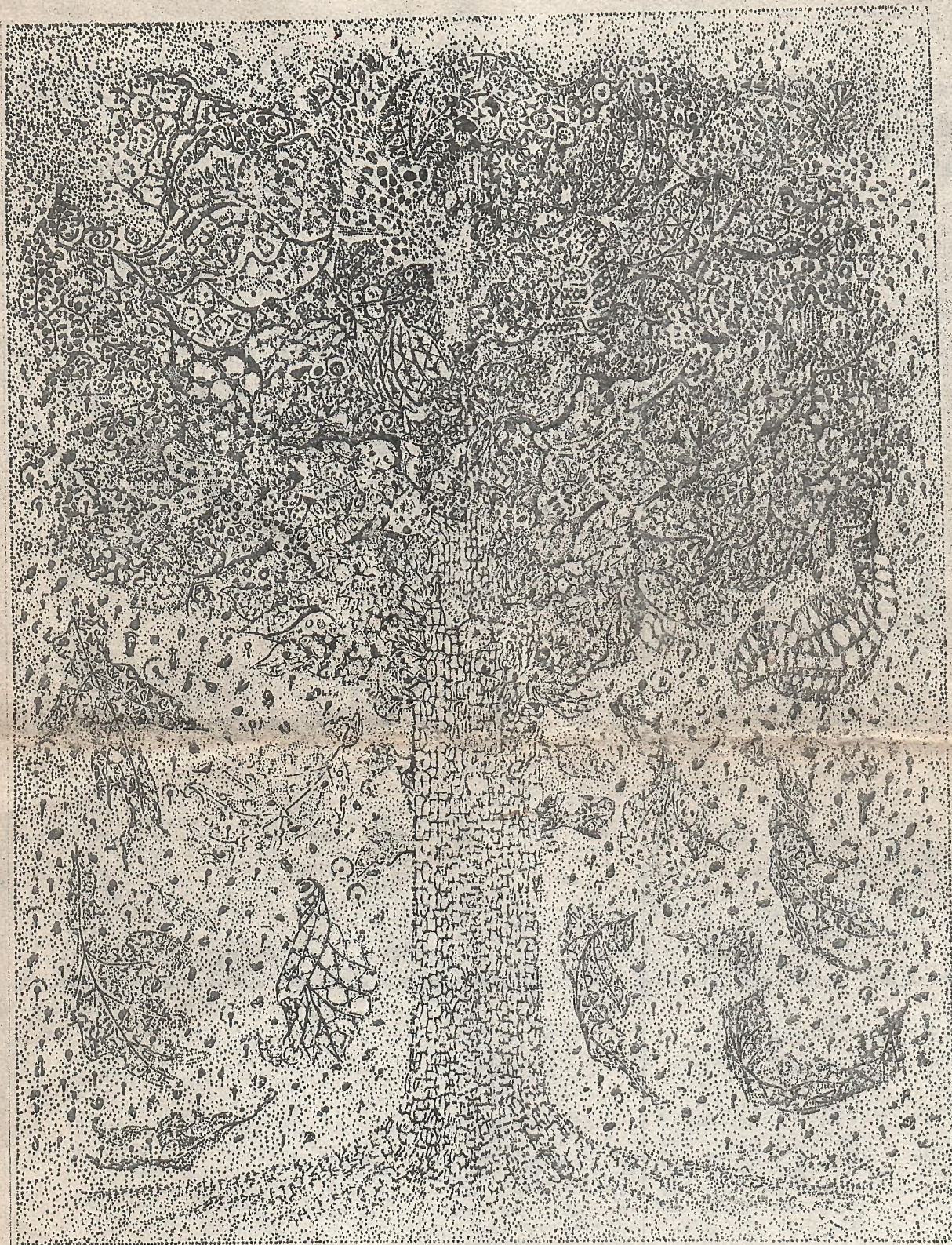
NIESZCZĘŚCIE Z IDEI SZCZĘŚCIA

Istnieje pewien specyficzny gatunek nieszczęścia: nieszczęście, które się bierze z idei szczęścia.

Żyją ludzie /są to, rzecz ciekawa, przeważnie kobiety/, którzy mieli wszelkie dane, aby specjalnie nie narzekać na los, a zamienili się w nieszczęśliwych, bo pozwolili sobie kiedyś wzdąć coś. Co? Że człowiek jest stworzony do tego, żeby być szczęśliwym. Ludzie ci wysłuchali paru deklaracji swoich rodziców o tym, jak to oni pragną zapewnić szczęście swoim dzieciom, paru piosenek o szczęściu, paru - na temat szczęścia - zwierzeń koleżanek i sąsiadek, po czym zaczęli na szczęście czekać. Szczęście nie nadchodziło, przystąpili zatem do szukania winowajców. Dalszy ciąg znamy: awantury, okarżenia, rozwody.

Żyją narody, które miały wszelkie dane, aby rozwijać się pomyślnie, a popadły w opresję, bo pozwolili sobie wzdąć kiedyś coś! Co? Że w życiu narodu możliwy jest raj na ziemi. Narody te wysłuchały paru deklaracji wizjonerów o tym, jak to oni pragną wykorzenić wszelkie zło, paru opowieści o życiu przyszykanych pokoleń, paru - na temat szczęścia powszechnego - zwierzeń uszczęśliwionych entuzjastów, po czym zaczęli na szczęście czekać. Szczęście nie nadchodziło, zaczęli więc swe wizje doskonalić, rozwijać, latać. Jaki będzie ciąg...?

Ludzie i narody unikają nieszczęść biorących się z idei szczęścia, gdy słuchają chrześcijańskich przestróg w sprawie nieistnienia szczęścia na ziemi i gdy serio traktują liberalistycznych myślicieli, którzy od dawna wiedzą, że odgórne uszczęśliwienie jednostek i społeczeństw niesie zerodek nieszczęścia.



NOTA: Część tekstów publikujemy bez wiedzy i zgody Autorów.
"Małe jest piękne" Jerzego Przystawy jest zapisem odczytu
wygłoszonego w Uniwersytecie Wrocławskim, w listopadzie 81.
Dzisiaj - w czasie ofensywy liberalnej myśli ekonomicznej -
wydaje nam się wart przypomnienia.
Na okładkach: drzeworyt A. Durera i linoryt J. Gielniaka.

REDAKCJA: ks. Jerzy Pikulik, Marzena Szpakowska, Andrzej
Urbański, Maciej Zalewski. Redaktor odpowiedzialny: ANDRZEJ
URBAŃSKI. Adres redakcji: Warszawa 00-657, ul. Karolkowa 49.
Dyżury redakcyjne: każda środa od 14 do 17.